

Bene Meritus Powiatom dla lekarza z Warszawy?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 25, czerwiec 2026 14:11

Rafał Rudka

Odsłony: 206

Są w życiu sytuacje, kiedy człowiek przez lata mówi to samo. Spokojnie. Merytorycznie. Z raportami, analizami, stanowiskami i apelami. Nikt nie słucha.

A potem pojawia się jeden młody lekarz z Warszawy, jedno oświadczenie majątkowe i... nagle cała Polska odkrywa, że system ochrony zdrowia nie działa tak, jak powinien.

Trudno nie docenić takiej skuteczności.

Dlatego prezes Związku Powiatów Polskich, Andrzej Płonka, w audycji radiowej w Radio Bielsko pozwolił sobie na żart (posłuchaj [tutaj](#)). Powiedział, że ZPP powinien przyznać warszawskiemu lekarzowi odznaczenie Bene Meritus Powiatom. Oczywiście nie za wysokość zarobków. Za coś znacznie cenniejszego. Za to, że jednym medialnym wydarzeniem osiągnął efekt, którego nie potrafiły wywołać dziesiątki spotkań, konferencji, pism do ministerstwa i debat o finansowaniu ochrony zdrowia.

Bo oto nagle wszyscy mówią o tym samym, o czym samorzady powiatowe mówią od dawna.

Że szpitale powiatowe funkcjonują w systemie, który coraz mniej przypomina system, a coraz bardziej eksperyment społeczny.

Że kosztów nie da się spiąć z przychodami.

Że brakuje lekarzy.

Że kontrakty są konsekwencją rynku, a nie jego przyczyną.

Że jeśli specjalista może dyktować warunki, to nie dlatego, że szpital postanowił być hojny. Po prostu nie ma kim obsadzić oddziału.

Ale najwyraźniej potrzeba było kwoty z siedmioma zerami, żeby ktoś uznał, że może jednak warto o tym porozmawiać.

Przez lata Związek Powiatów Polskich przedstawiał kolejne analizy. Pokazywał, że wyceny świadczeń nie są racjonalnie powiązane z kosztami. Że kolejne ustawowe podwyżki wynagrodzeń – choć społecznie uzasadnione – nie są w pełni finansowane. Że samorzady coraz częściej stają przed wyborem: dopłacić do szpitala albo pogodzić się z jego pogarszającą się sytuacją finansową (a w konsekwencji jego zamknięciem).

Reakcje były różne.

Najczęściej sprowadzały się do zapewnień, że „sytuacja jest monitorowana”.

Jak się okazuje, monitorowanie ma swoje ograniczenia. Zwłaszcza kiedy monitor pokazuje to samo od kilku lat.

Dziś wszyscy pytają, jak to możliwe, że lekarze zarabiają tyle i tyle.

To nie jest złe pytanie.

Bene Meritus Powiatom dla lekarza z Warszawy?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 25, czerwiec 2026 14:11

Rafał Rudka

Odśłony: 206

Jest tylko pytaniem spóźnionym i nie do końca trafnym.

Znacznie ciekawsze brzmi: dlaczego system doprowadził do sytuacji, w której właśnie tak musi wyglądać rynek pracy?

Bo przecież nie obudziliśmy się pewnego ranka w rzeczywistości, gdzie lekarze pracują po trzysta godzin miesięcznie, a szpitale podpisują kontrakty, których jeszcze kilka lat temu nikt nie uznałby za realne.

Do tego dochodziliśmy latami.

Powoli.

Konsekwentnie.

Przy przyzwoleniu kolejnych rządów.

Przy akompaniamencie kolejnych ostrzeżeń samorządów.

Można więc powiedzieć, że historia zatoczyła piękne koło.

Powiaty od dawna alarmowały, że system jest chory.

Nikt specjalnie nie reagował.

Teraz system sam wystawił sobie diagnozę.

Być może właśnie dlatego żart prezesa ZPP tak dobrze wybrzmiewa. Bo – jak to z dobrym żartem bywa – jest śmieszny tylko do momentu, kiedy uświadomimy sobie, ile jest w nim prawdy.

Ale skoro już wszyscy zgodzili się co do diagnozy, warto zrobić następny krok.

Bo Związek Powiatów Polskich od dawna nie ogranicza się do stawiania diagnoz. Od lat przedstawia również propozycję leczenia tej części ochrony zdrowia, za którą odpowiadają samorzady powiatowe.

Tą propozycją są Lokalne Centra Zdrowia – koncepcja oparta na lepszej integracji opieki zdrowotnej, odejściu od myślenia o pojedynczym szpitalu jako wyizolowanej wyspie oraz dostosowaniu organizacji świadczeń do rzeczywistych potrzeb mieszkańców. To nie jest kolejny slogan ani projekt napisany „pod konferencję”. To efekt wieloletnich doświadczeń samorządów, które każdego dnia mierzą się z praktycznymi problemami funkcjonowania lokalnej ochrony zdrowia. Więcej o tej koncepcji można przeczytać [tutaj](#).

Bo największą ironią całej tej historii byłoby to, gdyby po tygodniach debat, setkach komentarzy i tysiącach internetowych wpisów skończyło się jedynie na liczeniu cudzych wynagrodzeń czy faktur.

Tymczasem problem nigdy nie polegał na tym, że ktoś wystawił wysoką fakturę.

Problem polega na tym, że przez lata nikt nie chciał naprawić systemu, który takie sytuacje uczynił czymś

Bene Meritus Powiatom dla lekarza z Warszawy?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 25, czerwiec 2026 14:11

Rafał Rudka

Odsłony: 206

normalnym.

Oczywiście medal Bene Meritus Powiatom pozostanie tam, gdzie jego miejsce – wśród rzeczywistych zasług dla samorządu powiatowego.

Ale gdyby istniało odznaczenie za niezamierzone zwrócenie uwagi całego kraju na problemy ochrony zdrowia, kandydat rzeczywiście byłby mocny.

Pozostaje mieć nadzieję, że skoro wreszcie wszyscy usłyszeli alarm, to tym razem nie skończy się na dyskusji o tym, kto go włączył.

Najwyższa pora zająć się pożarem. A plan ewakuacji i odbudowy leży na stole już od dawna. Trzeba go tylko wreszcie otworzyć i... w pełni wdrożyć.